

# LUUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Książd Jan Pałka

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Luud”: Curitiba — Av. Dr. Jayme Reis 115  
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, B. Piekarsa — Kubisa, w księgarni Dr Rydygiera

## Niepożądana gorączka emigracyjna

Od kilku miesięcy panuje w Brazylii zastój gospodarczy. Kryzys kawowy w S. Paulo, cukrowy w Pernambuco, herbowy w Paranie i Santa Catharinie, drzewny w Rio Grande do Sul pozbawił zarobków i środków do życia wielu ludzi.

Niepewne czasy przedwyborcze również odbijają się ujemnie w przemyśle i handlu. Wiele przedsiębiorstw upada, lub też zmniejsza liczbę robotników. Ogólny brak pieniędzy odbija się na przedsiębiorcach ale jeszcze więcej na robotniku. Wydalony z pracy robotnik nie może nigdzie znaleźć pracy i musi przysmarzać z głodu.

Jeżeli jednak ciężkie jest położenie robotnika polskiego, który już od pewnego czasu przebywa w Brazylii, to storkoć straszniejszy jest los polskiego emigranta, przybywającego bez grosza w obecnym czasie do Brazylii.

Pomimo tak ciężkich warunków pracy, to jednak co tygodnia niemal przybywają okrętami z Polski masy emi-

grantów, wysiadają w portach Rio de Janeiro, Santos, Paranaguá, Porto Alegre; by tułać się po S. Paulo, Kurytybie, Ponta Grossie; inni zaś udają się do Montevideo lub Buenos Aires.

Z nadzieją w sercu wysiadają emigranci na brzegi brazylijskie lub argentyński bez grosza, bez znajomości języka, ale otuchy dodają im obietnice rozmaitych agentów linii okrętowych, szerzone szeroką fałdą w Polsce, że w Brazylii, czy Argentynie można nie tylko znaleźć dobrze płatną pracę, ale i w krótkim czasie dojść do bajecznego bogactwa. Z pierwszym krokiem na ziemię zamorską pryskają złudzenia. Pracy nigdzie niema. Napróżno świeżo przybyły emigrant chodzi od biura do biura, napróżno szuka tych, którzy obiecywali skarby w obcym kraju.

Wielu chce wracać z powrotem do Polski, ale skąd wziąć pieniądze na bilet powrotny. Najwidoczniej, emigrant został oszukany, przez nieuczciwych agentów, bo choć w Polsce cier-

pieć może nędzę, ale to samo, albo jeszcze w większym stopniu czeka go w obcym kraju.

Brazylija chętnie stara się o emigrantów, ale tylko w tym wypadku, gdy ich sama wymaga, gdy ma dla nich zajęcie. Obecna zaś emigracja jest sztucznie wywołaną przez agentów linii okrętowych, zbyteczną dla Brazylii w obecnym czasie przesilenia.

Dlatego jak najprędzej należy uświadomić ludność polską po wsiach, by lekkomyślnie nie porzuciła swoich choćby drobnych gospodarstw, a ci którzy nie mają pracy w Polsce niech się najpierw upewnią czy znajdują pracę w obcym kraju.

Słaba bowiem gorączka emigracyjna naraża tak samego emigranta na wyzysk i nędzę, a szkodzi Polsce i Brazylii, bo skoro raz urobi się opinia o okropnych warunkach emigracji udającej się do Brazylii, to może w przyszłości, zatamować ruch emigracyjny wtedy, gdy Brazylija będzie naprawdę potrzebowała kolonisty polskiego. P.

## Minister Zaleski o polskiej polityce zagranicznej

Pan Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski na konferencji prasowej w dniu 4 stycznia b. r. wygłosił dłuższe przemówienie, w którym między innymi powiedział:

„W dniu 13 stycznia r. b. zbiera się Rada Ligi Narodów na swą 58 sesję. Ta sesja Rady zbiega się z dziesięcioletnią rocznicą pierwszego posiedzenia Rady Ligi, które, jak wiadomo, miało miejsce w Paryżu dnia 16 stycznia 1920 r.

Zgodnie z zasadą kolejności przewodnictwa w Radzie Ligi, tym razem będzie przewodniczył obradom przedstawiciel Polski.

W dziedzinie prawnej prac Rady wysuwa się na pierwszy plan sprawa uzgodnienia Paktu Ligi Narodów z Paktem Kellogga. Pakt Ligi w obecnej swej postaci toleruje pewne wojny (tak zwane wojny legalne), podczas gdy Pakt Kellogga zabronił wszelkich wojen w ogóle. Stąd istnieje oczywiście sprzeczność między temi umowami międzynarodowymi.

Co do drugiej Konferencji haskiej p. minister zaznacza: „Na plan pierwszy, z punktu

widzenia interesów polskich, wysuwają się tam sprawy następujące:

- 1) Definitywne zakończenie rozrachunku naszego z Komisją Odszkodowań,
- 2) Dokonanie rozrachunku między Polską a Rzeszą Niemiecką z jednoczesną likwidacją tysięcy spraw spornych i procesów, zawisłych przed Trybunałem Paryskim.
- 3) Zakończenie rozrachunku z Austrią z tytułu cesji terytorjum Monarchji Austriackiej
- 4) Uregulowanie rozrachunku naszego z tytułu kosztów utrzymania wojsk plebiscytowych.

Wszystko to są sprawy pierwszorzędnej doniosłości dla nas, których załatwienie w poważnym stopniu wpłynie na sytuację finansową Polski. Przez definitywne ustalenie wysokości zobowiązań finansowych Rzeczypospolitej położy się bowiem ostatecznie kres dzisiejszemu stanowi płynności pozycji i niepewności ciągłych na hipotece Państwa Polskiego, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na naszą międzynarodynarodową sytuację kredytową.

Mogą już dzisiaj oświadczyć, iż mam nadzieję, że najbardziej zasadnicze przynajmniej postulaty finansowe nasze znajdą w czasie obrad haskich pomyślne rozwiązanie.

Układy te wynikiły z dążenia szeregu państw do poszukiwania wspólnym wysiłkiem w atmosferze wzajemnego zaufania i dobrej woli rozwiązań niezmiernie złożonych i trudnych zagadnień doby powojennej. Atmosferę tę w języku potocznym nazywają niekiedy czasem „duchem Locarna”.

Pozytywny stosunek rządu i społeczeństwa polskiego wobec dążeń do organizowania w duchu porozumienia i zaufania stosunków międzynarodowych znajdował i znajduje swój wyraz w całej naszej polityce zagranicznej.

Niejednokrotnie już stwierdzałem, że normalizacja stosunków francusko-niemieckich nie może budzić w Polsce żadnych obaw, że wprost przeciwnie idzie ona po linii podstawowych dążeń polityki polskiej. Stanowi ona nierozłączony warunek normalizacji stosunków Rzeczypospolitej Polskiej z Rzeszą Niemiecką. Leży to w logice obecnej sytuacji politycznej Europy. Jest to fundament jej równowagi i pokoju.

Ta tak prosta i słuszna zasada, na której opierają się stosunki sprzymierzeńce pol-

sko-francuskie. Znalazła swój wyraz w rozmowach moich z p. Briandem, odbytych w sierpniu w Hadze i w Genewie, które doprowadziły do całkowitego uzgodnienia poglądów obu rządów na aktualne zagadnienia chwili obecnej.

### WIADOMOŚCI Z POLSKI

#### Wybory na Pomorzu

##### PORAŻKA NIEMCÓW — ZWYCIĘSTWO POLSKICH STRONNICTW LUDOWYCH.

Wyniki wyborów do sejmików na Pomorzu, przeprowadzonych w dniu 5 z. m. dały — na ogół biorąc — rezultat podobny, co wybory w województwach poznańskim i śląskim. Potwierdziły bezsporną prawdę, że jest to teren etnograficznie polski i wykazały, że niezależne stronnictwa umiarkowane rosą w siły.

Niemcy nie zdobyli ani dziesiątej części mandatów. Według dotychczasowych obliczeń w 15 powiatach Polacy zdobyli 440 mandatów, a Niemcy 35. Są to co prawda wybory w gminach, wiejskich, w których żywioł niemiecki jest na ogół silniejszy niż w miastach. Ale nawet w powiatach z silną i dość równomiernie na wsi i w miastach usadowioną mniejszością niemiecką, Polacy odnieśli świetne zwycięstwo. Tak naprzykład w powiecie Sępólno Polacy zdobyli 16 mandatów, Niemcy 3.

Wśród stronnictw polskich największy sukces odniosły grupy centrowe, mianowicie

Narodowa Partja Robotnicza i Piast

Drugie miejsce walczą Piast i Stronictwo Narodowe. Według urzędowych obliczeń Piast zdobył 42 a Stronictwo Narodowe 76.

Na uwagę zasługuje wreszcie klęska lewicowej „Wyzwolenie” zdobyło 1 mandat. P. P. S. — 8. Socjalistów uważa się za partję robotniczą, miejską, jednakowoż faktem jest, że w marcu 1928 otrzymali znacznie więcej głosów na wsi niż w miastach.

Na wsi działają za pośrednictwem oddziałów Zw. Robotników Rolnych, a agituja także wśród uboższych rolników. Wobec tego obecne niepowodzenie P. P. P. w województwach poznańskim i pomorskiem są dowodem, że jednak coś w aparacie partyjnym P. P. S. szwankuje. Nie widzimy dawnego rozmachu organizacyjnego. Wiodącnie akcja p. Prystora w Kasach Chorych choć socjalizm niszczyć nie potrafi, była jednak dla partji ciężkim ciosem.

#### Ambasada polska w Angorze

Agencja Press dowiaduje się, że w niedalekiej przyszłości poselstwo polskie w Angorze i poselstwo tureckie w Warszawie podniesione będą do rangi ambasad. Prace przygotowawcze do tej zmiany są w toku. Rząd polski może zmianę tę przeprowadzić w krótkim czasie. Z uwagi na to, że podniesienie poselstw do rangi ambasad ma być dokonane

rownocześnie w obu stolicach, ostateczny termin załatwienia tej sprawy uzależniony jest od przeprowadzenia niezbędnych formalności przez rząd republiki tureckiej.

Ambasada polska w Angorze będzie szóstą z kolei ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej. Ambasadorem polskim w Angorze będzie zapewne mianowany obecny poseł p. Olszowski.

#### Poważne zamówienia sowieckie W ŁÓDZKIM PRZEMYŚLE.

Dnia 2 stycznia 1930 roku przybyła do Łodzi Sowicka misja handlowa w osobie wiceprzewodniczącego Kopyłowa, celem pozyskania zamówień w zakładach włókienniczych Łódzkiej.

W związku z całkowitą likwidacją targatu w Izbie Handlowej Polsko-Sowieckiej sowieckie przedstawicielstwo handlowe otrzymało od swych władz centralnych pełnomocnictwa na pozyskanie zwiększonych zakupów w roku 1930, a w

szczególności manufaktury, której zakup ma sięgać około 1 milion dolarów.

Pierwsza seria zamówień w dziele towarów włókienniczych, która miała być uskuteczniiona w styczniu 1930 roku wynosić będzie sumę 300.000 dolarów.

Wśród innych działań przemysłu — przewidziane są również większe zamówienia w przemyśle metalurgicznym oraz w przemyśle górnośląskim.

#### Ciekawa statystyka

##### WYPADKI TRAMWAJOWE W WIEKSZYCH MIASTACH POLSKICH.

Związek Przedsiębiorstw Komunikacyjnych w Polsce opublikował statystykę wypadków tramwajowych w poszczególnych miastach Polski. I tak: w Warszawie w ciągu roku u-

biegłego wykoleiło się 196 tramwajów, w Łodzi 88, w Poznaniu 27, we Lwowie tylko 1, zaś w Krakowie nie zanotowano ani jednego wykolejenia w ciągu roku.



Zderzeń tramwajów było w tymże okresie w Warszawie 283, w Poznaniu 323, w Łodzi 52, we Lwowie 7, w Krakowie 3; zderzeń tramwajów z pojazdami (samochody, dorożki, wozy itd.) było w Warszawie 2013, w Łodzi 851, w Poznaniu 227, we Lwowie 315, w Krakowie 144.

Najechni na przechodniów z wynikiem śmiertelnym zanotowano w Warszawie 8, natomiast w Łodzi 13, w Poznaniu 3, w Krakowie 1, we Lwowie ani jednego; najechni na przechodniów, powodujących kalectwo, zanotowano w Warszawie 87, w Łodzi 12, we Lwowie 1, w Poznaniu i Krakowie ani jednego.

**SMUTNY KONIEC BANDYTY.**

W więzieniu śledczym przy ul. Dzielnej na Pawiaku w Warszawie zmarł onegdaj słynny kasiarz i zbrodniarz 58 letni Hipolit Rytter, przewżwiskiem „Hipek Warjata”.

Pochodzi on z dobrej rodziny. Jako młody chłopiec uczył od rodziców i obcuje z szumowinami, został złodziejem, a następnie kasiarzem i mordercą. Nemał połowę swego życia spędził w więzieniach. Dziełem „Hipek Warjata” były słynne kradzieże i podkopy pod banki w Rosji i wielu innych miastach w Europie.

Odsiadując karę w więzieniu mokołowskim, Rytter, chcąc uzyskać urlop zdrowotny, spowodował zapalenie stawów przez długie trzymanie nóg w wodzie.

Po otrzymaniu urlopu zdrowotnego, Rytter w listopadzie 1928 roku dokonał przy udziale szajki morderstwa na osobie Franciszki Anozewskiej, służącej u właściciela domu Henryka Lewenfisza.

**Z Brazylii**

**KURYTYBA P. PROF. STOLYHWO URZĄDZA ODCZYTY.**

Uczony polski, p. prof. Stolyhwo o którego przyjeździe do Parany donosiliśmy już poprzednio, urządził na zaproszenie Słow. „Sarmacja” wczoraj w gmachu Związku Polskiego odczyt p. t. „Wędrowki ludów i typów antropologicznych”.

Również dla brazylijskiego świata naukowego p. prof. Stolyhwo wygłosi odczyt z zakresu antropologii, w sali Uniwersytetu Parańskiego w języku francuskim dzisiaj wieczorem o godzinie 5-tej.

**NOWY ROKSZKOLNY W KOLEGIUM H. SIENKIEWICZA**

Nowy rok szkolny w Kolegium im. H. Sienkiewicza rozpoczyna się w przyszłym tygodniu w poniedziałek. Już od kilku dni uczniowie zjeżdżają się z Parany, Rio Grande do Sul, S. Cathariny do Kurytyby, kupują nowe podręczniki, przybory szkolne; gmach Tow. Tadeusza Kościuszki znowu zarozi się życiem młodzieńczym.

Ażby uczniom na niczem nie zbywało w nowym roku szkolnym, już naprzód, bo wubiegły wtorek delegaci towarzystwa kurytybskich urządzili zebranie w celu obmówienia spraw szkolnych. I tak, ze Związku Polskiego są delegatami pp. Twardowski i Wiśniewski, z Tow. T. Kościuszki Łączność i Zgoda pp. Lachowski i Kopicuszyński, ze Sekcji Św. Stanisława pp. Amplewski i Porat, z Bursy XX. Misjonarzy — Ks. Pałka, z Kolegium — Ks. Trzebiatowski, p. dyr. Falarz, p. dyr. Chruścielewski.

Na zebraniu poruszono i załatwiono wiele spraw związanych z nauką w przyszłym roku szkolnym.

Z dyskusji zebrania wynika, że rozwój Kolegium idzie szybkim krokiem naprzód, tak pod względem ilości ucni, jak i poziomu nauczania.

**POLSKI DOM EMIGRACYJNY POWINIEN STANĄĆ W STOLICY PARANY.**

Setki emigrantów polskich przybywa co miesiąc do Brazylii. W portowych miastach brazylijskich staraniem rządu polskiego istnieją polskie domy emigracyjne zwane także patronatami, które ubogich emigrantów przyjmują na kilka dni, dopóki nie znajdzie pracy. Takie domy są wielkim dobrodziejstwem dla wychodźców.

Jednakowoż taki dom emigracyjny konieczny jest także w Kurytybie, bo choć nie jest portem to jednak większa część wychodźców udaje się wprost do Kurytyby, w nadziei, że w największym ośrodku polskości łatwiej znajdą jakieś schronisko.

Tymczasem poza brazylijskim ogólnym i zawsze przepelnionym hotelem emigracyjnym, niema emigrant żadnego schronienia.

Wielu emigrantów udaje się do Związku Polskiego i tam znajduje jakieś pomieszczenie. Nie jest to jednak wystarczające, bo Związek Polski ma inne cele główniejsze, a tylko ubocznie może wspierać i wspiera rzeczywistość emigrantów. Dla wychodźców polskich powinien być osobny, specjalny dom emigracyjny z biurem informacyjnym. Wiedzy dopiero zapobiegnie się bolesnemu błakaniu się emigrantów polskich po Kurytybie.

**CHÓR IM. STANISŁAWA MONIUSZKI.**

W dniu 29 grudnia ub. r. zawiązał się w Kurytybie polski chór mieszany pod nazwą „Chór im. Stanisława Moniuszki”.

W skład zarządu z wyboru weszli: pp. Stan. Zawadzki, prezes (dyrygent), Jan Kubibowski sekretarz, August Kulig, skarbnik. Siedziba chóru jest lokal T-wa Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego.

**São Paulo.**

**W POGONI ZA PRACĄ**

„A Republica” donosi, iż bardzo wielu robotników wraz z rodzinami opuszczają miasto S. Paulo i udają się w poszukiwaniu za pracą do interioru.

Bardzo wielu robotników znajduje zajęcie przy zbiorce ryżu.

**STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA POLSKIEGO**

W São Paulo przy ulicy Sacadura Cabral przy budowie domu w firmie Christiano Nine e Cia, pracował od pewnego czasu robotnik polski 20-letni Włodzimierz Kowalczyk.

Onegdaj przy noszeniu materiału budowlanego na rusztowaniu spadł z wysokości 50 metrów ponosząc śmierć na miejscu.

**SKAZANY NA 200 LAT WIEZIENIA**

Słynny złodziej kieszonkowy Amleto Meneghet za bardzo liczne kradzieże będzie skazany przeszło 12 wyrokami sądowymi na 200 lat ostrego więzienia. Będzie więc musiał bardzo długo żyć, by mógł odpokutować swoje niezliczone występki.

**Rio Grande do Sul. PROPAGANDA PSZENICY.**

Dyrektorjat Rolnictwa wydał okólnik do wszystkich zajmujących się uprawą pszenicy, w którym zawiadamia ich, iż w obecnym roku rząd stanowy urządzi w Porto Alegre tydzień pszenicy.

— Od jednego z kolonistów polskich z okolic Erechim dowiadujemy się, że w tamtejszych

**Rodzice!**

Pamiętajcie o tem, że synowie Wasi będą o tyle szczęśliwymi w życiu, o ile dacie im należyte wykształcenie, zapisując ich do KOLEGIUM IMIENIA H. SIENKIEWICZA W KURYTYBIE.

Ostatni to czas na zgłoszenie syna do Kolegium bo nauka zaczyna się dnia 3-go lutego.

okolicach zbiory pszenicy w ub. roku były bardzo dobre.

**NOWY SEKRETARJAT SKARBU.**

Sekretarzem Skarbu został mianowany w miejsce ustępującego p. Paim Filho — p. João Simplicio.

Nowy sekretarz będzie należał w Kongresie Federalnym do stronnictwa konserwatywnego.

**Alagoas**

50.000.000\$000 NA EKSPLOATACJĘ NAFTY.

Brazylijsko-Amerykańskie Towarzystwo Naftowe przystąpi z kapitałem 50 milionów milrejsów do wydobywania ropy w stanie Alagoas.

**Matto Grosso**

PIASEK DJAMENTOWY W RZECIE.

Niedawno rozeszła się wieść iż w rzece Jauru odkryto nowe złoża djamentów. Na poszukiwanie drogocennych kamyczków i piasku wyruszyło 3000 osób z nadbrzeżnych osad. Dochodzą również pogłoski z miasta Cuyaba, że w górach Giboia zostały odkryte nowe źródła w których znajdują się kawałki djamentów.

**Iskierki z całego świata.**

Sąd pokoju w Kownie skazał znanego na Litwie Polaka-ziemianina Komara, na dwa miesiące więzienia. Powodem skazania był protest Komara przeciwko znechaniu się policji litewskiej nad jego synem.

Specjalna delegacja bawiącej w Paryżu wycieczki polskich oficerów rezerwy zwiędzała północną Francję, centrum przemysłu francuskiego i główną siedzibę wychodźstwa polskiego: Koło francuskich oficerów w Lille wydało bankiet na cześć oficerów polskich z udziałem jeneralcji i konsula polskiego.

O pomyślnym rozwoju czechosłowackiego przemysłu forelpanowego świadczy opublikowana w tych dniach oficjalna statystyka, z której wynika, że w ciągu roku 1928 produkcja pianin w Czechosłowacji wynosiła około 10 000 sztuk.

Podług ostatnich statystyk ludność Stanów Zjednoczonych liczy obecnie 119.360.000 osób (w r. 1909 — 90.508.000) O ile chodzi o pochodzenie, to Amerykanie pochodzenia angielskiego stanowią dwie piąte ludności.

W Łodzi siredkuje 5 tysięcy robotników w przemyśle włókienniczym.

W Berlinie szerzy się epidemia samobójstw.

W Woropajewie na Wileńszczyźnie spłonęła huta szkłana hr. Przezdzieckiego. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Studenci w Madrycie z okazji usłapania Primo de Riviera urządzili zabawny, symboliczny pogrzeb ustępującego dyktatora i ministra Oświecenia Publicznego-Calejo.

W południowej Australji spadły ulewne deszcze po 7 latach posuszy.

Stany Zjednoczone przyznały matkom, których synowie polegli w ostatniej wojnie na frontach walki w Europie — wolny bilet na zwiedzenie grobów poległych synów. Dotychczas zgłosiło się 6730 matek.

**Telegramy**

— Prezydent Republiki Brazylijskiej przybył do Santos witalny gorąco przez ludność.

— W Madrycie generał Primo de Riviera ustąpił z dyktatury.

— Francuska policja wykryła kilka gniazd komunizmu w pogranicznych kasarniach wojskowych.

— We Francji, Włoszech, Hiszpanji i Portugalji szalał gwałtowny huragan.

— W Berlinie złączyły się dwa banki: bank Transatlantyczny z bankiem Brazylijsko-Niemieckim.

— W północnych stanach Brazylii panuje ostry kryzys kawy i cukru.

— Na statku „Nyassa” przybyło do Rio 600 emigrantów porlugalskich.

— Rząd w Pernambuco zmniejszył taryfę wywozową na cukier 8 na 5 procent od sta.

**ROMANTYCZNE MAŁŻENSTWO ŚLEPEGO POSŁA.**

Ostatnią sensacją Pa yża jest małżeństwo Jerzego Scapiego, ślepego deputowanego Francji, który jest zdaje się, jedynym ślepym członkiem parlamentu na całym świecie. Ranny pod Verdun, uznany już za straconego, odzyskał jakimś cudem zdrowie i pomimo ślepoty, nie stracił ani na chwilę swojej dawnej energii. Był on jednym z najenergiczniejszych organizatorów zdemobilizowanych żołnierzy frontowych i został w maju 1928 roku głównie dzięki ich agiacji wybrany deputowanym. Dostawszy się raz do parlamentu, stał się najgorętszym rzecznikiem tych byłych kombatanów, a pomimo ślepoty jest w dalszym ciągu doskonałym jeźdźcem, pływakiem, pisarzem, ba, nawet graczem w karty. Należy więc przypuścić, że będzie dobrym mężem.

Romantyczna historia jego miłości zaczęła się w lasku Bułońskim. Tutaj na rannej przejażdżce spotkał poraż pierwszą swoją przyszłą żonę, młodą, smukłą, jasnowłosą Paryżankę i doskonałą amazonkę Mile Deccur. Wspólni przyjaciele przedstawili ich sobie, potem umówiono się na wspólną przejażdżkę następnego dnia, potem nastąpiło jeszcze wiele innych i wkrótce byli już zaręczeni.

Ślepy deputowany prowadzi nie tylko bardzo pracowite, ale i nocześnie bardzo urozmaicone, a nawet wesołe życie. Jest on częstym gościem na Rivierze. W towarzystwie dwóch wiernych przyjaciół wypływa daleko na morze, a wieczorami zjawia się w kasynie przy stoliku bakarała. Widocznie lubi wyzywać on szczęście, które jest tak ślepe jak on sam. Scapini jest utalentowanym pisarzem. Napisał on książkę pod tytułem „W Naucę u Nocny”, która omawia problem ślepoty wojennych.

**10-LETNI AKROBATA.**

Przerażenie ogarnęło ludzi, którzy przechodzili o godzinie 6 wieczorem jedną z ulic berlińskich i zobaczyli na drugim piętrze otwierające się, a w tym oknie 10-letniego chłopczyka, który wylazł poza parapet i zaczął się opuszczać na dół.

Chłopak jednakże odbywał tę niezwykłą podróż z wielką przytomnością umysłu, a zaledwie stanął na ziemi, puścił się pedem do najbliższego telefonu pożarowego, siłkuł szybko, nacisnął guzik i czekał.

Straż ogniowa przybyła na miejsce w kilka minut, a dzieciak, który, jak się okazało, nazywa się Willy Klug, wyjaśnił im, że rodzice wyszli z domu na głosowanie w wyborach do rady miejskiej, a jego z młodszym rodzeństwem, zamknęli w mieszkaniu na klucz.

Podczas gdy on zajęty był czytaniem książki, czworo maleństwa, siostrzy braci jego przeważło rurę gumową od kuchenki gazowej tak, że wszystkim pięciorgu groziła śmierć od zatrucia gazem.

Zobaczywszy, co się stało, chłopak otworzył okno, nakazał braci i siostrzyckom ażeby się trzymali blisko prądu świeżego powietrza, a sam z narażeniem życia, postanowił wydołać się aby sprowadzić straż ogniową.

Udało mu się to w zupełności.

**Od Redakcji**

— Ponieważ miasto zmieniło numerację domów, więc prosimy Sz. naszych Czytelników o podanie w jaknajkrótszym czasie no tych numerów domów.

— P. Władysław Boki z Guszary — Winda — domosć o Janie Boki będzie można otrzymać, ale w towańości, bo miasto Bobruisk znajduje się w kraju Sowieców. Książka polskiego niema tam prawdopodobnie, a gdyby był, to bolszewicy, by nie przepuścili listu.

Sprawę odszukania stryja odesłaliśmy do Tow. „Opiekę nad Rodakami na Obczyźnie” w Warszawie, które wprost lub w razie trudności za pośrednictwem Konsulatu załatwi sprawę.

Poszukuje się panów: Melonskiego Jana, Pedrucika Michała, Jęzury Franciszka, którzy zamieszkiwali w Tres Baras.

Z okazji 8-letniej Rocznicy Koronacji Ojca Św. Prusa XI. wyszedł specjalny numer „Przyjaciela Rodziny” w pięknej ilustracji. Zamówić można w Redakcji: Caixa postal 155 — Cuntiba, Parana.

**„Oświata”**

- poleca nowe nadeszłe książki:
- Coue, Świadoma autosugestia 4\$000
- Ossendowski, Pod smaganiem Samumu 13\$000
- Ossendowski, Piemienna północ 13\$000
- Zard polski — Album poetów polskich 6\$000
- Kwinty i kłasy. Zbiór utworów do reklamacji 8\$000
- Geosówna, Młoda gospodyni za kuchnią, spiżarnią, apteczką i różne przyjacielstwa rady 6\$500
- Rosinkiewicz, Rogaty djabeł i jego bajki 8\$500
- Kraszewski, Dzieła skrót. — 28 broszur 33\$000
- Biblioteczka narodowa — 46 broszur 18\$
- Czyżowski, Maciek I król powietrza, część pierwsza 7\$500
- druga 7\$500
- Rosinkiewicz, Fatalna trzynastka 7\$500
- Rentówna, Lala panińska 5\$500
- Dygalski, W swajory 8\$500
- Porazińska, Moja wółka 10\$000
- Waysehoff, Statka gry w piłkę nożną wraz z najnowszymi przepisami gry 8\$500
- Wyrobek, Wiadom.ści o metalach 5\$000
- Gustawicz, Słusacz — Praktyczne wiadomości 5\$000

**Wielka Zabawa Karnawałowa**

Związek Polski w Kurytybie urządza w dniu 8-go lutego b. r. o godzinie 8:30 wieczorem (sobota) WIELKĄ ZABAWĘ KARNAWAŁOWĄ dla wszystkich Polaków zamieszkałych w Kurytybie i okolicy.

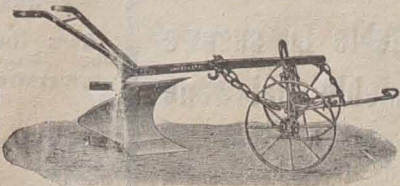
Moc przeróżnych niespodzianek. Gry towarzyskie, poczta francuska, śmiech, wesołość, ogólna radość.

Do tańca będzie przygrywał nowa orkiestra. Prosimy o jaknajliczniejsze przybycie.

ZARZĄD ZW. POLSKIEGO.



Kolonisci DOŚWIADCZENI W KALNICTWIE UŻYWAJA TYLKO MASZYN OD FIRMY:



Casa Hackradt CURITYBA, Rua 15 de Novembro 502. CAIXA POSTAL 420

T-wo Sportowo-Gimnastyczne „JUNAK“

podaje do wiadomości członków, że ZEBRANIE WALNE w celu wyboju nowego zarządu na rok 1930, odbędzie się w czwartek dnia 6-go lutego b. r. o godzinie 8-mej wieczorem, a w razie ułężby członków obecnych o 9-tej w drugim terminie.

ZARZĄD.

Książka o Buchalterji

Chcesz się nauczyć Buchalterji to kup sobie książkę |wydaną przez Adolfo João Bauer

Każdy BUCHALTER handlowiec, przemysłowiec powinien mieć tę książkę; zawiera ona 285 stron. Do nabycia w Redakcji „LUDU“ - Aven. Jayme Reis 115 - CURITYBA.

Posiadamy tylko dwie Szerokie Młockarnie

z sitkiem do przesiewania i z podstawą na słomę. - Kto potrzebuje tych maszyn niech się spieszy - Cena jednej maszyny 3,200\$000.

CASA HACKRADT

Rua 15 de Novembro 502 - CURITYBA Caixa Postal 420

NAJLEPSZA Szkoła Handlowa Rua Commandador Araujo N 276

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho Dr. Jan Grabski Rua 15 de Novembro 413. 1 ro andar - sala 7

CURITYBA - Paraná - Brasil

POSZUKIWANIE

Józef Rzymyk, syn Karola z Majdona Kugawieckiego pow. Chelm, poszukiwany swego kuzyna Jakóba Olszta który wyjechał z Polski do Brazylji w 1911 roku wyjeżdżając z majątku Toruń powiatu Krasnostawskiego. - Łaskawe zgłoszenie się pod adresem: Józef Rzymyk, Rua Reigantz N 45 - Rio Grande do Sul.

Potrzeba służącej

Mają familia poszukuje służącej do lek- kich usług domowych. Może być istar- sza osoba. Wynagrodzenie dobre.

Informacji udziela Lipiński u Neymana w miejscowości Bacachery pod Ku- ritybą.

Sprzedza się PIANINO używane najlepsze marki niemieckiej za 2,600\$ Informacji udziela się w Redakcji „Ludu“.

BIURO ADWOKACKIE

Ludwika Wolskiego

Rua Brigadeiro Franco N 28 - CURITYBA

ELIXIR 914

i pastylki 914.

Kilkudniowe zapywanie: 1) Czyści krew 2) Sprowadza znik przyszców, plam, swędzenia (an i t. p.) 3) Usuwa reuma- tyzm, ból głowy i gościec. 4) Usuwa obja- wy syfilistyczne. 5) Wzmocnia trawienie. Elixir 914 nie atakuje żołądka jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chor- ób syfilistycznych.

Dozwolony przez Urząd Zdrowia D. N. z S. Paulo N 26 z 21. 2 - 1916.

Sklep Spożywczy

ZAWIADAMIAHY SZANOWNYCH RODAKÓW, ŻE OTWO- RZYLIŚMY SKLEP SPOŻYWCZY PRZY

Praça Coronel Eneas 4, róg São Francisco -- Curityba

POSIADAMY ŚWIEŻE TOWARY SPOŻYWCZE ORAZ NA- POJE KRAJOWE I ZAGRANICZNE

CENY NASZYCH TOWARÓW SĄ BARDZO NISKIE

Roch Piekarz, Spółka Tomasz Kubis

Pastilhas LEKEROL

Środek przeciw kaszlowi, dycha- wicy, astmie, bólowi w piersiach i w gardle.

MALGORZATA SLEZAK królowa operetki wyraża się w ten sposób o naszych pastylkach:

Pastylki LEKEROL są znakomitem środkiem przeciw bólowi gardła i piersi. Do naby- cia we wszelkich aptekach.

DEPOZYTARJUSZ W KURY- TYBIE

Cia Argus Ltda

NASTĘPCY GREIN & C. I A RUA SÃO FRANCISCO N 29 - TELEFON 514 - CAIXA P. 214

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurityba - Praça Tiradentes 37 - Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijowych i apte- karskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. - Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

zagrzytała i z dużą energją schwyła Paula za szyję.

- Oddasz list, czy nie? - Niech pani mnie zabije! - po- wiedziała dziewczyna z udanym spo- kojem. Nie pani na tem nie zyska!

Rece Kamilli opadły bezsilnie. - Masz rację! - mruknęła groź- nie. - Bez twojej pomocy nie znajdę listu. Ile chcesz za to, jeśli go dostar- czysz?

- Gdyby pani dawała mi milion, nie powiem nic, bo nie wiem.

- O, ty go napawno czytałaś, i stąd wiesz, jak ważną jest dla mnie treść jego!

- Powtarzam, że jestem niewinna - oznajmiła Paula tak stanowczym to- nem, że podejrzenie Kamilli chwiał się zaczęło.

- Czyżbym się miała mylić? - po- wiedziała bezradnie. - Któż jednak, oprócz ciebie, mógł go znaleźć? Nikt! przecież nie wchodzi do mego pokoju.

- Hm - może stara Dora ma ten list! - odpowiedziała domyślnie Paula, patrząc chytrym wzrokiem z pod pół przymkniętych powiek. - Ona wszędzie się tu włóczy!

- Dora? jęknęła Kamilla przera- żona. O, jestem zgubiona!

Jak obezwładniona opadła na krzesło.

- Czy ten list ma tak wielką war- tość dla łaskawej pani? zapytała Pauli- na podstępnie.

- Ach, Paulino, wszystko zależy od tego listu! Wszystko - cała moja przyszłość! zawołała Kamilla z roz- darcia.

- Niech się pani uspokoi, pocie- szala ją Paulina. Jeżeli tylko stara Do- ra ma u siebie ten list, to ja go pani dostarczę.

- O, Paulino! jeżeli to zrobisz, po- książęciemu cię wynagrodzę - odpowie- działa Kamilla, przejęta radosną na- dzieją.

- Spróbuję, proszę pani, niech tyl- ko pani ma do mnie zaufanie.

- Chcę wierzyć, że nie oszukujesz mnie, Paulo. Jeżeli mi będziesz oddana i wiernie mi będziesz służyć, nie stanie ci się najmniejsza krzywda. Możesz mnie już uważać jako przyszłą hrabinę Reichenbach - dodała wyniosłym tonem. Paulina ukloniła się z uśmiechem,

w którym było wszystko, oprócz sza- cunku.

- O, nie wątpię, że łaskawa pani będzie następczynią zmarłej hrabiny.

- Wiesz już więc teraz, że mam moc wynagrodzić cię, albo zemścić się na tobie, gdybyś mnie podeszła, lub nad- użyła mego zaufania.

- Wele o tem nie myślę. Gdy- bym chciała zdradzić panią, mogłam by- ła zrobić to dawno.

- Co mówisz? - zawołała Kamilla, i w naprężonym oczekiwaniu patrzyła na pokojówkę.

- Ano, panu hrabiemu ukradziono znaczną sumę pieniędzy.

- I?.. czy Kamilli zapłaciły?

- I ja znam złodzieja - oświad- czyła Paulina, patrząc bystro w oczy Kamilli.

Blednąc, skoczyła Kamilla i złapa- ła dziewczynę za ramię.

- A, to ty szpiegujesz? syknęła. Strzeż się! Jeżeli piśniesz choć słówko z tego, o czem wiesz, jesteś zgubiona!

- Będę milczeć!

Kamilla odzyskała równowagę. Stąd znowu groziło jej niebezpieczeństwo.

Ze strachem zapytała siebie, jak- ie szczegóły z jej nocnej wycieczki mogła znać ta przebiegła pokojówka.

Drżała na myśl, że Paulina poszła za nią do lasu i podsłuchiwała rozmowę jej z mężem.

- Słusz za mną? Mów! Chcę wie- dzieć, czego mam się trzymać z tobą.

- Odemnie niema się pani czego obawiać! odpowiedziała Paulina wymi- nająco. Żeby aby nie złapali tego czło- wieka, któremu pani wręczyła pieniądze.

- A więc! krzyknęła Kamilla z bezsilną wściekłością - podsłuchiwałaś rozmowę? Brakuje tego jeszcze, żebyś wiedziała, kim jest ten człowiek!

Z bezgraniczną, tajemną trwogą wpatrzyła się w zimną uśmiechniętą twarz pokojówki.

- Jakżeż mogę wiedzieć? Domy- ślam się tylko...

- Czego się domyślasz?

- Że ten obcy, który był w zam- ku u pani, to nie taki zwyczajny włó- czega.

- Ha! A więc list masz ty? Inac- zej nigdy nie odgadłabyś związku!

- Już powiedziałam, że nie mam zamiaru odgadywać, a także, że nie mam

- Niech sobie wie, zawołała Liza śmiało. Gdyby mnie chciał bić, pobiegne do ojca i zostanę u niego.

- O Boże, Boże! jęknęła kobieta, załamując ręce. Czy już do tego przysz- ło, żeby moje własne dziecko przeciw- ko mnie się zwracało?

- Nie, nie, mamo! Ja ciebie tak bardzo Kocham, zatkala Liza. - Ale musisz mi pozwolić iść jeszcze do ojca.

- To nie może być, moje dziecko. Ojciec może tu przyjsć, jeżeli ciebie chce widzieć.

- Ojciec do domu wrócić nie chce. Obiecałam mu, że jutro znów do niego przyjdę.

- Nie pójdziesz, Lizo.

- Mamo krzyknęła nieprzy- tomnie dziewczynka, cofając się w prze- rażeniu. Dlaczego?

- Bo - nie można. Potem wy- jaśnie ci, dlaczego.

Ostry, stanowczy wyraz osiadł na bladej twarzy dziewczynki, a w duszy wahała się strasznie. Wiedziała, że mu- si wybrać między ojcem i matką. Matka była w błędzie, tak mówiła jej sumie nie, i powodując się tem przekonaniem, wybrała ojca.

- Matko, kiedy mi nie chcesz te- raz powiedzieć, dlaczego mam porzucić ojca i dlaczego sama go porzucasz, to ja tobie nie mogę być posłuszną, po- wiedziała stanowczym głosem.

- Chcesz mi się opierać? zawołała matka gniewnie. Pójdziesz teraz ze mną do domu.

W tej chwili, kiedy złapała za rękę zwątpiałą, szlochającą dziewczynkę, w bramie ukazał się Konrad, młynarz. Szedł chwiejnym krokiem, z twa- rzą mocno zaczerwienioną.

Rece trzymał w kieszeniach, a na czarnych, szorstkich włosach miał czapkę moeno w tył zsuniętą; był pijany.

Kiedy zobaczył Lizę i jej matkę, złośliwy i serdeczny wyraz skrzywił mu twarz.

- Oho, tu jesteś bułajko i ryknął, zbliżając się do nich z groźną miną.

- Słuchaj-no, gdzieś to ty tkwiła? mówił dalej, zaciskając wściekle pięści. Mógłbym się założyć, że wracasz od tego kejdaniarsa! On tu znowu jest! Mu- siał być u rządzcy. Wart jeden dru- gięgo!

Liza, drząc ze strachu, cofnęła się

przed opojem. Matka puściła ją i stanę- ła odważnie naprzeciw okrutnikowi.

- Zostaw dziecko w spokoju, Kon- radzie! - krzyknęła z zaiskrzonymi z gniewu oczami. - Odejdź, znów się spieję!

Z przekleństwem odępnął kobie- tę w bok i z wściekłością rzucił się na dziewczynkę.

Liza nie ruszyła się z miejsca. Za- cisnęła mocno ostre ząbki, a z jej trupio bladej twarzy błyszczały oczy, pełne gniewu i nienawiści.

W chwili, kiedy okrutnik podniósł pięść do uderzenia, skoczyła matka do niego i pchnęła go z całych sił.

- Odaż się, nikczemniku, me- czyź moje dziecko! krzyknęła ze strasz- ną odwagą matki, doprowadzonej do ostateczności - a zaduszę jej moimi słabymi rękami.

Konrad odurzony wytrzeszczył na nią oczy i zawałał się przez chwilę. Ale wściekłość zagrała w nim znowu i wy- buchnęła jeszcze mocniej.

Rozszalały, wyciągnął do niej ręce, żeby ją znowu odępnąć na bok, kie- dy nagle czyjaś silna pięść schwyłała go za kołnier i szarpnęła w tył tak gwałtownie, że rozciągnął się jak długi.

- Ty, dzikie zwierzę! Nie wsty- dzisz się podnosić ręk na kobietę i dzie- cko?! - zabrzmiał gwałtowny głos rządzcy Günthera...

Rozwścieczony wmięszaniem się znieawidzonego człowieka, zerwał się Konrad Kluge i chciał się rzucić na swe- go przeciwnika, ale nieustraszona po- stawa i silny wygląd rządzcy przerazi- ły i powstrzymały go.

- Spokam się innym razem! - zagroził, cofając się pozornie.

Rządca odwrócił się, nie zaszczy- cawszy go ani słowem. Liza przypadła do niego i objęła, drząc, jego rękę.

- Weź mnie z sobą, wujku Günther, proszę dziewczynka wrzuszającym gło- sem. Nie mogę tu dłużej zostawać.

- Chodź - powiedział rządca do prosto i wziął ją za rękę: Pójdziemy do twojego ojca!

ROZDZIAŁ X.

Zgubny związek.

W pałacu Reichenbach panowało



# Licytacja-Leilão

Codziennie odbywa się od godziny 12-tej LICYTACJA MATERIAŁÓW poniżej podanych przy

**Avenida Luiz Xavier N 26**

Licytator rządowy **Franklin Soares**

Materiały jedwabne, otomany, woale, trikolin, opale, staminy, krepy, brimy, płótno na prześcieradła, na fartuszki, kołdry, nakrycia dowońne i pojedyncze, parasole i t.d. — Zaw. ze od godziny 12-tej.

## Cruzeiro Pilsen i Pomba

Są to znakomite piwa na lato

### Biuro Informacyjne

**Jana Sobieszczańskiego (syna)**

Udziały wszelkiego rodzaju informacji, wyrabia karty, wezwania, świadectwa, przejazdy bezpłatne dla emigrantów.

Sprzedają bilety okrętowych do Polski i z powrotem na dogodnych warunkach, **Rua Alvaro Chaves N 585 — Porto Alegre**

### Casa Cruzeiro

**Rua 15 de Novembro 121, róg Dr. Murley**

Od dziś o Nowego Roku **Likwidujemy** nasze materiały po cenach niesłychanie niskich.

**Kasmiery, nakrycia, ręczniki, jedwabny i duży, informacje, materiały.** Nie zapomnijcie.

### CASA CRUZEIRO

**Za 8\$000** wpłaty miesięcznej

możecie mieć wraz ze swoją rodziną darmo lekarzy i dentystów w

**POLIKLINICE ROBOTNICZEJ**

przy ulicy **Avenida Luiz Xavier**

wjeście z **Rua Ermelino de Leão 14**

Przyjmuje od godziny 9—11 rano i od 1—4 po południu i od 7-mej i pół do 10-tej wieczorem.

### Fabryka octu

**WALENTEGO BANNACHA**

**Rua Marechal Deodoro 132 a, Curitiba**

Wyrabia czysty i wspaniały oct.

### Uwaga:

Sprzedaje się ziemia w municypjum **LAPA**. Ziemia jest urodzajna, las herbowy i piętrowy.

Można nabyć ziemię o 1 tysiąca niżej. **Paulo Pychwa, Rua Barao Ro Branco 25 — Lapa — Parana.**

### HOTEL GUANABARA

Hotel przy głównej ulicy w pobliżu dworca kolejowego w **Kurytybie**

Czyste i wygodne pokoje wynajmuje się wraz z utrzymaniem. Smaczne ciepłe i zimne obiady i kolacje można dostać w każdej chwili. Kuchnia doskonała. Pierwszorzędne trunki krajowe i zagraniczne. Ceny od 6\$000 do 12\$000 dziennie.

**Rua Barão do Rio Branco 378, Telefon 1108**

Właściciel **TEDESCO**

### POLSKI ZAKŁAD

**Jubilersko-Zegarmistrzowski ANEŁ**

**Kazimierza Wojnarowskiego**

**Rua Ebano Paes N 19**

przyjmuje zegarki, zegarty i wszelkie biżuterię. Wykonuje naprawy z gwarancją szybko i tanio.

### Apteka Tell

**DROGARIA**

**Sigel Etzel & Cia.**

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

**Vermicida Tell** wróg robaków i glist

**Farby Tell** najlepsze do farbowania ubrań i subienek.

**Fermento Tell** ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie załatwia się przedko sumiennie.

### Apteka Polska

Założona w roku 1877.

**JOÃO VIDAL NETO**

**Curityba — Rua Floriano 22**

**rog Mar. Deodoro — Parana — Telefon 319.**

Wielki wybór w drogerjach. Produkty chemiczne. Lekarstwa narodowe i zagraniczne. Recepty załatwia się szybko z największą ostrością.

Konsultajum: **D-rów Moreira, Borges de Macedo i t. d.**

Najtańsza apteka w mieście. Zająwła się zamówieniami w dzień i w nocy.

**Mówi się po polsku.**

Przedsiębiorcy i Kupcy ogła-szajcie się w „LUDZIE”

### Meble Luksusowe

### Meble Malowane

w różnych kolorach.

Ceny niesłychanie niskie

### CASA DALL STELLA

**Rua CAN. LOPES 261 i 263**

**CURITYBA**

### S'mierć Mrówkom

**FORMICIDA** w przysku jest

jedynym środkiem, obronnym wazszych

ogródów i pól przeciw atakom mrówek.

Używa się bez ognia i bez wszelkich

przyrządów.

Można kupić we wszystkich sklepach.

Dostawa na Stado:

**Jan Woźniak**

**Rua Commendador Araujo 271**

**CURITYBA**

### VANADIOL Grande Tónico Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.

Go dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, mianowicie profesorowie: **Dr. Miguel Conto, Austregésilo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Gualberto** jakoteż i inni lekarze.



### MASZYNY DO SZYCIA HAFTOWANIA

Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

### RICARDO HOENE

**Rua Barão do Rio Branco 278 - 282 — Curitiba.**

Plizja: **Rio Negro, Prdestawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento, Joinville, Ouro Verde, Tres Barras, Camo Largo.**

# Pijcie tylko piwo prawdziwej marki „BODE“ BOCK - BIER z ATLANTYKI

silne wzburzenie. Odkryto niesłychaną i zagadkową kradzież.

Na drugi dzień po złożeniu zwłok swej żony, otwierając kasę w swym gabinecie, hrabia spostrzegł z przerażeniem zniknięcie znacznej sumy pieniędzy.

Kradzież ta była nie do wytłomaczenia, gdyż kasa pozostała systematycznie zamknięta, a śladów gwałtu na niej nie odnaleziono.

Wezwano zaraz służbę na śledztwo — ale na próżno.

Kamilla przypatrywała się wszystkim, tając złościwą radość: wszak czuła się pewną. Ani hrabia, ani nikt w pałacu nie śmiałyby na nią rzucić podejrzania.

Nieswój i wzburzony przechadzał się hrabia po gabinecie. Dał znać przez umyślnego o kradzieży do miasta o mil parę oddalonego i oczekiwał na przybycie urzędnika sądowego, który miał zająć się rozrządzeniem sprawy.

Wtem do pokoju weszła stara Dora z matym Erwinem na ręce.

Maleńki wyciągał, płacząc, rączki do ojca i wolał założyć:

— Gdzie mamusia? Ja chcę do mojej kochanej mamy!

— Panie hrabio, ja dziecka uspo, kość nie mogę! szlochała Dora. Ciagle wola do mamy, biedactwo. Już rady dać sobie z nim nie mogę!

— Biedne, drogie dziecko! szepnął smutnie hrabia, biorąc Erwina z rąk Dory i przycisnął go do piersi. Nie płacz, mamusia niedługo wróci.

— To mamusia poszła, a Erwinka nie wzięła! — szlochało dziecko rozpaczliwie.

Przytulił główkę do ojcowskiego ramienia, a maleńkie ciało chłopczyka konwulsyjnie drżało.

Smutek ukochanego dziecka, które nawet nie przeczuwało strasznej rzeczywistości skreślił bólem serce hrabiego. Nie myślał już o skradzionych pieniądzach; je całych sił pragnął teraz tylko uspokoić i pocieszyć biedną, pozabawioną opieki matczyńskiej istotkę.

Wzruszony, przycisnął maleństwo do piersi, całował jego jasne włosy i tzy gorzkiego bólu napełniły mu oczy. Pieszczotliwymi słowami pocieszał je jak umiał.

— Mama niedługo wróci, moje dziecko, i przyniesie Erwinkowi dużo

ślicznych rzeczy. Ale musisz przestać płakać i być bardzo grzecznym.

Dziecko z wielkim wysiłkiem zdolało opowiadać. Nadzieja przedkiego powrotu mamy uspokoiła je zupełnie.

Podczas tej sceny Kamilla weszła do pokoju.

Zatrzymała się po cichu przy drzwiach. Zdawało się, że widok ten wzruszył ją, bo twarz jej przybrała miękki, współczujący wyraz.

Kiedy hrabia spostrzegł ją, zaszła w nim raptowna zmiana.

Szybko, takby się wstydzil swego wzruszenia, oddał dziecko starej Dorze i powiedział:

— No, idź już do Dory i baw się z nią, Erwinku!

Ale mały za nie nie chciał odesść.

— Tatusiu, ja jeszcze z tobą zostanę! — mówił prosiak i wyciągał rączki do ojca.

Wtedy Kamilla podeszła szybko i z przyjaznym uśmiechem wyciągnęła do dziecka rękę:

— Chodź do mnie, Erwinku! — wabiła je przekonującym tonem. Chodź, dam ci czekoladkę i cukierków.

— Nie chcę! — odpowiedział mały krnąbrnie. Ty nie jesteś moją mamą!

Naprawdę Kamilla pochyliła, wabiła i śmiała się do niego.

Dziecko coraz energiczniej okazywało swój wstręt, a stara Dora, jakby dla obrony, przycisnęła je mocniej do piersi i zlepi, ponuremi oczyma patrzyła na Kamille.

— Chodź, Erwinku! — powiedziała szorstko. — Ojciec teraz niema czasu.

Odwrociła się ezybko i weszła z chłopcem z pokoju.

Kamilla poszła za starsząką groźne, pełne nienawiści spojrzenie, poczem podeszła do hrabiego, który stał zamyślony i poważnie patrzył przed siebie.

— Boli mnie to — zaczęła — że mały Erwin tak uparcie odwraca się odemnie.

— Niech cię to nie gniewa, Kamillo — odpowiedział jej hrabia z roztargnieniem świadczącym, że zajęty był teraz zupełnie inną myślą. Ciągłymi starami i przyjaźnią zdobędziesz sobie wkrótce serce małego.

— Nie zabraknie mi ani miłości, ani cierpliwości — powiedziała obłudnie. Lękam się jednak, że mi będzie bardzo trudno przezwyciężyć wstręt Erwina, bo

stara bardzo źle dziecko względem mnie usposobiła.

Hrabia niecierpliwie przecząco porzucił głowę.

— Mylisz się bardzo! Dora może być do ciebie źle uprzedzona, ale niech tylko pozna, jak ty o niej dobrze myślisz, przekona się do ciebie napewno.

— Chcę wierzyć, bo inaczej musiałabym żądać odprawienia Dory.

— Tuby nie mogło być Kamillo.

Obiecałem jej, że zostanie przy Erwinie, dopóki tylko zechce.

Kamilla gniewnie zacisnęła wargi. W tej chwili jednak uważała za stosowne zwrócić rozmowę na inny przedmiot.

Słyszałam, że pana okradziono? — zauważyła chytrze.

— Tak, i to na znaczną sumę — odpowiedział hrabia.

— Nie wpadł pan jeszcze na trop złodzieja? — badała dalej.

— Nie! To bardzo zagadkowa rzecz — odpowiedział hrabia mocno poruszony. Prawdopodobnie szafa była otworzona kluczami które się znajdują w moim sypialnym pokoju. Złodziej z bezprzekładną zuchwałością zabrał się do rzeczy, a prztem musi znać dokładnie tutejsze otoczenie.

— Może go trzeba szukać między służbą?

— O nie! Moi ludzie są wierni i wypróbowani. Ale, mam jedno podejrzenie — powiedział raptem hrabia i spojrzął na Kamille.

Ona zlekka się i zapytała z naprzężonym oczekiwaniem:

— No?

— Ten obcy, którego u ciebie zastałem, wróciwszy z pogrzebu; tylko on ukradł, nikt inny! — zawołał hrabia podniecony. Prawdopodobnie nie wyszedł wtenczas z pałacu, tylko schował się i w nocy popełnił kradzież. W tej chwili zawiadomię polięję o mojem podejrzeniu, żeby natychmiast ścięła rozbójnika.

Kamilla uśmiechnęła się i odetchnęła lżej. Nie miała czystego sumienia i zlekka się, że hrabia już odgadł prawdę. Myśl, że jej męża, Hugo Norberga, posadził o złodziejstwo\* prawie ją rozweseliła. Nie kłopotowała się wcale o to, że mogła go złapać.

Kiedy potem wróciła do swego po

koju, śmiała się cicho i triumfująco. Rapiem spoważniała i zamyśliła się.

A jeżeli naprawdę złapię Hugo Norberga i pieniądze przy nim znajdą?

A jeżeli powoła się na nią — co wtedy będzie?

Z tej strony groziło jej straszne niebezpieczeństwo. Jak go uniknąć? Przewszystkiem postanowiła zniszczyć list męża, żeby jej nie zdradził, albo nie świadczył przeciwko niej. Gdzież go jednak schowała?

Naprawdę szukała w swem biurku i w sukniach, które tego dnia miała na sobie — nie znalazła fatalnego pisma. Śmiertelna obawa oświadła ją.

— Boże! gdzie ten list? szepnęła prawie nieprzytomna ze strachu. Może Paula, pokojówka, go znalazła?

Ta myśl przeraziła ją. Trupio blada, prawie odmawiając, zadzwoniła na pokojówkę.

Paula zjawiała się natychmiast i zbliżyła się do swojej pani z poufalem uśmiechem.

— Znalazłaś tu w moim pokoju jakiś list? — zawałowała Kamilla.

— Paula cofnęła się zdumiona i odpowiedziała z niewinną, zdziwioną miną: — Nie! Czy panienka go zgubiła?

Twarz Kamilli oblał ciemny rumieniec, zauważyła chwilowe przerażenie pokojówki i podejrzenie jej zamieniło się w pewność.

— Tak — i ty go masz! Przynieś mi! — zawołała porywczo i groźnie. — Ja? na miłość Boską! Nie wiem o żadnym liście! — usprawiedliwiała się Paula obrażonym tonem.

— Kłamiesz! — zaszczała wściekle Kamilla. — Dawaj go zaraz!

Z temi słowy schwyła przerażona dziewczynę i zaczęła przeszukiwać jej suknie.

— Nie jestem złodziejką! — wołała Paula, wyrwijając się z całych sił. Kamilla widząc, że się zawiodła, puściła ją nareszcie.

— Przeszukam teraz twój pokój — powiedziała stanowczo. — Pewnie tam schowałaś list!

Pociągnęła z sobą dziewczynę do jej pokoju i szukała tam gorliwie. Naprawdę, nie znalazła nic!

Strach i wściekłość posunęła Kamille do rozpacz. Z błędą, zmienioną twarzą rzuciła się na pokojówkę.

— Zadzuszę cię, podłe stworzenie!

— Zadzuszę cię, podłe stworzenie!